TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

DZIEJE SENTENCYJ SENEKI
W PORENESANSOWEJ LITERATURZE POLSKIEJ

LWÓW
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
pod zarządem Józefa Ziembińskiego
1926

TADEUSZ EUSTACHIEWICZ

DZIEJE SENTENCYJ SENEKI
W PORENESANSOWEJ LITERATURZE POLSKIEJ

LWÓW
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
pod zarządem Józefa Ziembińskiego
1926

OSOBNE ODBICIE Z „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO“, R. XXII i XXIII.

O ile starożytni poeci i twórcy dramatu, powołani przez renesans do patronowania rozwojowi nowożytnych piśmiennictw, nieprzerwanie, aż niemal po ostatnie czasy, wpływali na pewne organizacje twórcze całokształtem swego dorobku, o tyle parenetycy, odbywszy triumfalny pochód przez myśl średnich wieków i odrodzenia, i jak gdyby wyczerpawszy intensywność swego oddziaływania, żyją mniej widocznie. Już nie interesują pisarzy pełne problemy moralistyki, już nie stylizuje prawie nikt z poważniejszych autorów swego utworu wyłącznie na jakimś poszczególnym traktacie filozoficzno-moralnym; niemniej i ta gałąź antycznej spuścizny znajduje swój refleks w tysiącznych sentencjach, gnomach, uwagach czy przykładach.

Wiek XVII, jak może żaden inny przedtem, staje w Polsce pod znakiem sentencyj. Wciskają się one wszędzie. Od kazania, wygłaszanego w wiejskim kościółku, od wielkich foljałów uczonych rozprzestrzeniają się aż na napisy na pułapach, kominkach, łyżkach i wycinanych w trawie wirydarzykach[1]).

Zdają sobie z tego sprawę sami przedstawiciele naszego piśmiennictwa. Koryfeusz literatury wieku XVII, Wacław Potocki, kreśli w drobnym fragmencie p. t. „Pamięć“ następujące uwagi:

„Pamięć jest jako niewod; skoro go roztoczy,
Roślejsze ryby bierze rybitw, drob przeoczy.
Tak i ja lubo słucham, lubo czego czytam,
Poważne sentencye i przykłady chwytam,

---

[1]) Por. co do ostatniej okoliczności uwagi Stanisława Jeżowskiego w „Oeconomii“ z r. 1638, w. dr. Józef Rostafiński, *B. Pis. Pols. Ak. Um.*, Kraków 1891, str. 75.

Słowa, jak woda przez sieć, tak przez głowę płyną,
Oraz i drobne rybki, jeśli się nawiną.
Kto powikłany albo włok ma bez obierze,
Lepiej go niech dla wroblow porznie na więcierze,
A miasto Liwiusa, Seneki, Tacyta,
Stary kalendarz, albo Sowizdrzała czyta"[1])

Do tego tematu powraca kilkakrotnie, jak n. p. w satyrze „Na warstat" skarżąc się na tych, co wycinając łaty ze starych ksiąg, tworzą nowe[2]), lub w wierszu p. t. „Ckni mi się", gdzie doradza czerpać z zasobu łacińskich sentencyj i układać je w wierszach polską frazą, a nie rozciągać ich w kilkudziesięciu słowach („Im krótsza, tym większe ma w uszu ludzkich gusty") [3]). Wespazjan Kochowski otwarcie przyznaje się w swej fraszce „O tych wierszach" do zarywania wierszy z obcych autorów i nadawania im swojej barwy, na powszechność czego skarży się znowu Krzysztof Opaliński w satyrze „Na tych, co się sobie mądrymi i uczonymi zdadzą":

„A wy co sapienci? Tu owdzie łapacie
Sentecyjki i frases i modos loquendi
Pokradłszy stąd i zowąd, i tak miasto szaty
Przystojnej oracyjej, centon uczynicie,
Łatany z siłu sztuczek różnego koloru
In metaphoris tylko i w płonnych figurach,
A rzekę jednem słowem, in verbis res wszytka"[4]).

Bardzo charakterystyczne jest odezwanie się właśnie tego, który miał może najwięcej grzeszków w ekscerptowaniu na literackiem sumieniu, mianowicie S. H. Lubomirskiego w „Rozmowach Artaksessa i Ewandra":

„Teraz zaś rozumieią, że ten lepiey mówi, co cytuie Autora, choćby leda co mówił, niż ten co rozsądną, y węzłowatą rzecz powie, a nie cytuie nikogo. Tacit z nikogo textów nie cytował, a przecię my go cytuiemy. Ba więcey powiem, że siła godnych ludzi iuż nie śmie wypaść z Sentencyą nigdy, bo iuż tak są niemal wszystkie potoczne, że lada kto to powie, coby potym naywiększemu człowiekowi wstyd było po nim mówić"[5]).

Skonstatowany przez współczesne świadectwa fakt stał się w w XVII i XVIII tak ogólnym rysem, że i późniejsi odtwórcy tych czasów w literaturze pięknej nie pomijają go, choćby przypomnieć tu księdza Retoryka z „Fragmentów o Filipie z Konopi" Władysława Syrokomli, co to mówił swym uczniom, że „trzeba zażyć pracy, a nie gadać po polsku, jak mówią

---

[1]) „Ogród fraszek", w. zupełne A. Brücknera, t. I, Lwów 1907, str. 342.

[2]) „Moralia", w. T. Grabowski i J. Łoś, *B. Pis. Pols. Ak. Um.*, Kraków 1915, t. I, str. 124.

[3]) „Wiersze", w. A. Brückner, *B. Nar.*, str. 21.

[4]) Księgi wtórej satyra VII.

[5]) „Rozmowy Artaxessa y Ewandra w których Polityczne, Moralne, y naturalne uwagi zawarte, wedle podanych okazyi, tak iako mowione właśnie były, prawdziwie wyrażone są", w. III, Częstochowa 1745, str. 58.

prostacy, Ale umieć łacinę i przypiąć co chwila Sententionem z Flakka lub wierszyk z Wirgila“ [1]) lub z „Na polu chwały“ H. Sienkiewicza postać prałata Tworkowskiego, pełnego sentencyj, cytatów, przysłów i przypowieści, że pominie się „Trylogję“ Sienkiewicza i „Pana Jowialskiego“ Fredry. Trudno przecież nie przytoczyć tu jeszcze głosu Ignacego Chodźki, który w „Pamiętnikach kwestarza“ ujął tak trafnie to znamię naszego życia i piśmiennictwa, ciągnące się nawet po pierwsze dziesiątki wieku XIX.

„Sentencye te i akumina jezuickiej bodaj jeszcze po większej części fabryki, często gęsto posłyszysz w poważnych dyskursach naszych starych, wysoko godnych sensatów, bo u młodych łysina i łacina wyszły dziś z mody. Wszelakoż zdaje mi się, że cytacya ad rem jakiego mądrego zdania, a zwłaszcza po łacinie, nie szkodzi; dowodzi owszem, że się darmo w szkole kaszy nie jadło; a w dyspucie, to jak klin żelazny, który zgryźć trudno, a który wbija się i łamie dowody przeciwnika“ [2]).

Do uzyskania tak ważkiego argumentu w naukowem dowodzeniu lub codziennem życiu nie potrzeba było nawet koniecznie studjować autorów, skoro miało się do dyspozycji tyle zbiorków „wybornych“ sentencyj. Ekscerpty niemal są tak stare, jak piśmiennictwo wogóle [3]). Wielką wziętość uzyskały w w. XVI listy Kratesa *„aureis sententiis referte theologie consentaneae“* (Crac., Hier. Viet., 1518), *sententiae selectae* Syrusa Publ. Mimusa, *„opera Erasmi Sixti Leop. editae“* (1599) lub zbiorki, które wydali Cantius Val.: „Ex Terentii comoediis formulae cum idiomate polonico“ (Crac., Hier. Scharff. 1549), Maior Georg „Sententiae veterum poëtarum per locos communes digestae“ (Crac. M. Scharff. 1536), anonimowe „Sententiae et loci insigniores ex antiquis poëtis. In usum iuv. Posnan. S. J.“ (Posn., Wolrab 1583, Colon. 1588) i t. d. Wiek XVII dostarczył co najmniej 7 wydań tak popularnych poprzednio dystychów Katona (1610, 1633, 1638, 1648, 1674, 1695, 1697 dwa), 3 wydania „Emblemata Horatiana“ (1647, 1648, 1649) i wiele fabrykacyj o jedynem wydaniu, jak n. p. „Narrationes. Sententiae. Similia. Ex libris M. Tullii Ciceronis. Pro usu studiorum Analogiae in Academia Zamoscensi“, wydane w r. 1611 w Zamościu *a Simone Piechovio Phil. et Medic. Doctore.* W nieprzerwanym ciągu tradycji przeżywają owe zbiorki swój renesans w w. XVIII zapewniając, że są one *„scholarum iuventuti utriusque linguae et eloquentiae studiosae ad legendum, scribendum, discendumque propositae“* (n. p. wydane w Wilnie 1792), ekscerptują obok „przewielebnego Xiędza Boileau“

---

[1]) Wł. Syrokomla „Wybór poezyj“, w Fr. Bielaka, *B. N.*, Kraków 1922 str. 108—9.

[2]) Wyd. drugie, Warszawa 1901, str. 47.

[3]) O roli sentencyj w średniowiecznem piśmiennictwie mówi W. Bruchnalski we wstępie do rozprawy „Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja“. *Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog.* 1908, Og. zb. t. 44.

(1729, 1768) „moralia Tacyta nad pochlebstwem“ (Lwów 1744) i sięgnąwszy nawet w w. XIX, wywołują takie dziwolągi, jak „Magazyn Duchowny ku zasileniu duszy dążącey do wieczności, złożony z Pism Starego i Nowego Testamentu Doktorów Kościelnych, Autorów Klassycznych Katechizmu“ (sic!) w Poczajowie u Bazyljanów w r. 1810. Jeszcze dziś nierzadko ukaże się zbiorek wydany na sposób egipskich senników i mający takież same cele (n. p. Epikteta „Myśli“, Lwów, Zienkowicz i Chęciński 1913) [1]), albo zakrojone na miarę średniowiecznego kompendjum: „Wskazówki do szczęśliwego życia według starożytnych pisarzów greckich i rzymskich“ (opracował Jan Bartunek. Rzeszów 1900, str. 377).

Wśród tej powodzi florilegjów i ekscerptów nie znajdujemy, przynajmniej w Polsce XVII w. ani jednego zbiorku, wyłącznie Senece poświęconego, coby świadczyło o lekturze tego moralisty w oryginale, niemniej należy przypuścić, że po Polsce krążyły zagraniczne zbiorki, których tak wiele było już w w. XV. Hain w swem „Repertorium bibliographicum“ [2]) wymienia 21 wydań *Proverbia de moribus*, z których znajdujemy 2 wśród inkunabułów Bibljoteki Jagiellońskiej [3]). Dość, że ślady sentencyj Kordubeńczyka są bardzo liczne [4]).

Prym w tej mierze dzierży Wacław Potocki, który określił bardzo charakterystycznie swój stosunek, a zarazem każdego szlachcica polskiego, do Seneki i klasycznych pisarzy wogóle:

„Szlachcic byle się przedać po łacinie
Nie dał, byle rozumiał w kościele i w grodzie
(Krzywda — cudzym językiem w swym mówić narodzie),
Byle umiał Tacyta zażyć z Cyceronem,
A Seneki do tego, dosyć jest uczonym“ [5]).

O tem zażywaniu Seneki powtarza niejednokrotnie, n. p. w przedmowie do „Odjemku herbów“ mówi o mężu zacnej matrony, że „wolałby za nią nosić z kałamarzem tekę, Choć już w leciech, żeby z nim czytała Senekę“, lub u wstępu do „Wojny Chocimskiej, gdzie wyrywa się z następującą uwagą: „Czego azaż mi same nie poświadczą Proszowice, gdzie za psa simplex veritatis oratio, jeżeli jej Tacyt, albo Tulliusz, „albo

---

1) Ostatniego poważnego przekładu tych myśli dokonał A. Krokiewicz w *Przeglądzie humanistycznym*, r. IV, z. 1 (1925), str. 95 i n.

2) Voluminis II, pars II.

3) Dr. Wladislaus Wisłocki „Incunabula Typographica Bibliotecae Universitatís Jagellonicae Cracoviensis“, Cracoviae 1900, str. 454.

4) Dzieje Seneki w dobie polskiego średniowiecza i odrodzenia przedstawiłem w 2 rozprawkach: „Seneka w Polsce, *Eos*, vol. XIX, 2, 1913, p. 177—231; odb. 1—55 i Seneki Dobrodziejstwa w przeróbce Górnickiego“, *Eos*, vo, XX, 1. 1914, p. 30—48 i odb., dlatego też obecnie zupełnie nie potrącam o zagadnienia i szczegółowe dane tam poruszone.

5) „Wojna Chocimska“, w A. Brückner, *B. Nar.*, Kraków 1924, str. 397.

Seneka nie okrasi“ [1]). W wierszu znowu „Niechaj śpi pijany. Na toż drugi raz“ każe sprowadzić Senekę lub Cycerona, jeśli ktoś nie uznaje podanego argumentu. Gdy ofiarowuje swe *opus* synowi Lipskiemu, ekskuzuje się Plinjuszem, który dedykował swe dzieło Senece; w wierszu „O fraszkach“ zapytuje czytelnika, czy czytał „Klaudjusza w uczonym Senece“, o trenach Seneki wspomina w części IV, ust. 294 „Ogrodu fraszek“ (Do Imci Pana Wespazyana Kochowskiego, pisoryma polskiego). Cytuje go i przerabia jego myśli bardzo często, czy u wstępu do „Wojny Chocimskiej“, czy w fraszce p. t. „Pamięć“, czy w dłuższem rozważaniu na temat „Seneka o obraziech, poganinem bywszy“. Szczególnie sąd Seneki o kulcie podobizn i posągów, wyrażony w liście do Lucyjusza (41 i częściowo 96) podobał się Potockiemu do tego stopnia, że wraca do niego powtórnie w „Dyskursie o obraziech Świętych Bożych“. „Na radę Seneki“, to *obscoenum*, o którem naszemu stoikowi nawet się nie śniło, chyba może jakimś gminnym fraszkom. Mimo żywego przejęcia się Seneką autor „Wojny Chocimskiej“ czasem polemizuje z nim i z jego stoickim poglądem, n. p. w wierszu „Gratior est pulchro veniens e corpore virtus“, w którym pyta stoika czemu sarka na piękne ciało, „Czy woli z trzopa potrawę, niż z garka?“ [2]). Wogóle na podstawie wzmianek o Senece, zawartych w utworach Potockiego, tudzież pokrewieństwa myśli wielu powiedzeń, do których się największy poeta w. XVII nie zawsze przyznaje, widoczne, że, jeśli nie znał on całego Seneki na pamięć, jak ów uczony włoski Marsigli z XIV w., to zaglądał do niego we wszelkich okolicznościach życia codziennego i literackiego.

Mniej śladów sentencyj Seneki okazują „Fraszki“ W. Kochowskiego, bo też autor „Psalmodji Polskiej“ ma oprócz Seneki długi szereg swych inspiracyj w Horacym, Marcjalisie, Owidjuszu, Lucyljuszu, Sannazarze, Owenie, Kochanowskim, Gawińskim i Górnickim. Niespodzianką natomiast dla krytyki literackiej było skonstatowanie faktu [3]), że wszystkie filozoficzne satyry Krzysztofa Opalińskiego mają swój początek w maksymach Seneki, i to w kilku jego powiedzeniach, a nie w całości poglądów. Tworzą taką podstawę poszczególne myśli Seneki, n. p. *Paradoxum stoicum: „Sapienti praeter opinionem nihil evenire* (Op. sat. 7, ks. II, a S. de constantia c. XIII i XIV), lub trawestacje zdań rzymskiego kodyfikatora morału, wyjęte z „de tranquillitate“ 11, „de beneficiis“ IV i V, „de vita beata“ IV, z „listów do Lucyljusza“ (75, 76, 79). Źródłem

---

[1]) Tamże, str. 357.

[2]) „Ogród fraszek“, j. w., str. 14.

[3]) Przez Stefana Rygiela w „Rzymskich wzorach i źródłach satyr Krzysztofa Opalińskiego“, *Eos* 1912 (vol. XVIII, str. 60—89); por. również recenzję tej rozprawy w *Książce*, r. 1914, nr. 8—12, str. 133 pióra prof. Ig. Chrzanowskiego.

znajomości Seneki u Opalińskiego mógł być jego nauczyciel Puteanus, który w r. 1629 wykładał o satyrze Seneki na Klaudjusza i wogóle był wielkim zwolennikiem filozofji stoickiej. Że wojewoda poznański nietylko w literackiej dziedzinie darzył Senekę sympatją, ale również i w codziennem życiu, dowodzi tego wyjątek z jego listu do Jerzego Ossolińskiego, kanclerza koronnego. „Gdyż jako starym stoikom — czytamy — podobało się każdą rzecz po swojem nazwisku mianować i dlatego rozumieli, że niemasz nic tak szpetnego, czegoby wypowiedzieć nie można, tak ja mam to pro axiomate, że niemasz nic tak cierpkiego, czegoby przyjaciel nie zniósł od przyjaciela, w czemkolwiek szczerze, prawdziwie, poufale upomina“ [1]).

W prozie XVII w. wśród tych, dla których sentencje Seneki były ożywczym pokarmem, wybija się najwidoczniej S. H. Lubomirski († 1702), autor wielu utworów poetyckich, zbiorku „Adverbiorum libellus (1688, w tłumaczeniu polskiem „Adverbia moralne“, albo „O cnocie i fortunie“ 1711, lub też „Salomon polski“), „De vanitate consiliorum“ (1699) i t. d. Szczególnie jego „Rozmowy Artaksessa i Ewandra (1683, 2 w. 1718, 3 w. 1745) roją się od powiedzeń stoickiego moralisty, o którym Lubomirski wyrazi się zawsze z wielkim szacunkiem: „Seneka, wielkiej pobożności Filozof“, „podeyrzeniem zatracony“, „Seneka wielki człowiek“, i zaleci nawet jego tragedje, zwłaszcza ze względu na sentencje: „Seneka Tragedus, ma styl zwięzły, y nad innych Poetów krótki w Erudycyi, w częste sentencye bardzo bogaty, że drugiego takim stylem piszącego trudno znaleść“ [2]). Aż 60 razy w ciągu 13 rozmów Artaksessa z Ewandrem przytoczy Lubomirski w pełni i z podaniem nazwiska Seneki cytaty z jego dzieł, podwójnie przynajmniej tyle wypowie bez podania źródła i zapomni przyznać się, co łatwo można stwierdzić, że cała „rozmowa wtóra“ jest niczem innem, jak przeróbką „De beneficiis“ Seneki z dodaniem Pisma św. i innych autorów klasycznych. Silną także zależność od Seneki wykazuje rozmowa X „O umyśle to iest, Duchu albo Duszy ludzkiej“. Sam stawszy się źródłem mądrości szlacheckiego narodu przez rozsianie przysłów układa je Lubomirski jak jaką mozajkę z przeszłości parenetycznej, n. p. w rozmowie XIII oprócz oczywista Seneki przytacza — jak prawdziwa encyklopedja — Lukrecjusza, Menandra, Owidjusza, Diodora, Wergiljusza, Periandra, Tacyta, którego mówiąc nawiasem prawie że ubóstwia, Platona, Plutarcha, Petronjusza, Walerjusza Maksyma, Arystotelesa, Persjusza i Cycerona.

Drugi podobny Lubomirskiemu Polonus moralis w. XVII, Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, wcielił

[1]) List przytoczony przez Karola Szajnochę w szkicu „Krzysztof Opaliński“, Lwów 1895, str. 58.
[2]) j. w., str. 87—8.

do swego zbiorku „Przysłowia mów potocznych, albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne“ (1657, 1658, 1659, 1664, 1769, 1802 i 1855) niejedną myśl Seneki, n. p. w wydaniu Turowskiego z r. 1855 przysłowie 100, str. 7, 226, str. 15, 483, str. 32, 657, str. 46, w tem ostatniem pozwalając sobie nawet na polemikę: „O pracy a o nędzy najsnadniejszy dyskurs, póki jej kto nie pokosztuje; Seneka najpiękniejsze na pochwałę ubóstwa pisał dyskursy, kiedy w domostwie swojem, oprócz dzierżaw intratnych, talentami kosztowne szacował zbiory“.

Nie z filozofa, lecz retora Seneki, czerpał hetman Stanisław Żółkiewski pobudkę do cnoty, wydaną w r. 1618 p. t.: „Z swazoriey Seneki filozofa i innych niektórych autorów“; jednakże poglądy stoickiej cnoty były dla wielkiego hetmana zarówno motorem jego śmierci, jak i wszystkich okoliczności życia, gdy n. p. zabronił pochować na cmentarzu swego bratanka Adama, który popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości ku Daniłowiczównie, lub gdy odmawiał świętego miejsca spoczynku swemu krewnemu Cetnerowi, który trudnił się lichwą. Pojedyncze już tylko gnomy pism Seneki, tak filozoficznych, jak tragedyj, cytuje St. Starowolski, n. p. w „Reformacji obyczajów polskich“ (7 razy); mniej, ale przecież zna go Jan Chryzostom Pasek, powołując się trzykrotnie na zasady autora „Listów do Lucyljusza“ [1]).

Niemałe też miejsce wywalczył sobie Seneka w kazaniach kościelnych. Za Skargą, który w VI kazaniu sejmowem „O monarchiej i królestwie“ przytoczył z Seneki sąd o Brutusie, posługują się Seneką prawie wszyscy kaznodzieje XVII w., jak Karmelita bosy, Jędrzej Kochanowski, Jan Giżycki, kaznodzieja luterski w Toruniu w „Conciones polonicae“ (cytaty z Seneki bardzo częste), sławny jezuita Mateusz Bembus w kazaniu „Wizerunek szlachcica prawdziwego“ (Wilno 1629), lub D. Fabian Birkowski w „Kazaniach na niedziele i święta doroczne“ (1623) i „Kazaniu o ćwiczeniu młodzi przy pamięci B. Jana Kantego Akademika Krakowskiego“ (tu bardzo często) [2]).

Niema zresztą gałęzi piśmiennictwa, do której nie zabłąkałaby się myśl filozofa o przydomku udzielonym mu przez średniowiecze *saepe noster*. W „Młocie na czarownice“ Zamkowicza, wydanym w r. 1614 w Krakowie, a będącym przekładem z dzieła autorów niemieckich Jakóba Sprengera i Henryka Instytora, przekonanie o istnieniu czarownic gruntuje się nietylko na zdaniu Eklezjasty i św. Chryzostoma, ale również

---

[1]) W wyd. prof. Brücknera *Bibl. Nar.*, Kraków 1924, str. 150, 244 i 245.

[2]) Por. Ksiedza Fabiana Birkowskiego „Dziewięć kazań z okoliczności publicznych, do których przydane kazanie żałobne na pogrzebie X. Piotra Skargi“, Poznań 1849, str. 83, 86, 88, 94, 95.

Seneki i Cycerona; w „Paradoxach koronnych, potrzebnych szlachcicowi polskiemu" (1603) zachęca znowu autor cytatem z Seneki do zajęcia się filozofją, nie zapomina o jego sentencjach Sebastjan Petrycy w przydatkach do przekładu „Etyki" Arystotelesowej (1618), zdobi gnomicznemi wierszami *à la* Seneka Szczęsny Herburt swój zamek dobromilski, powołuje się na liber „De beneficiis" w r. 1650 sklepikarz i mieszczanin krakowski Jan Markowicz, pisząc testamentową instrukcję dla żony [1]), wita 26 września 1697 r. Krzysztof Stanisław Zawisza, marszałek sejmowy na sejmie coronationis Augusta II, wcale nie powołując się na autora, urywkiem z końca II aktu „Medei" Seneki i cytatami z innych tragedyj [2]). Słowem lapidarne określenia filozofa rzymskiego żyją stale i wszędzie. Nawet w szkołach czytano go dla moralnych myśli, jak świadczą rozporządzenia kapituły generalnej dla szkół pijarskich w r. 1664 [3]) i Sebastjana Piskorskiego „Leges, scholis ecclesiarum jurisdictioni rectorali almae universitatis studii generalis subiectis pro bono earundem regimine conservando latae et publicatae" (1695) [4]).

Zdawało się też, że w tym wieku rozpocznie się świadoma praca nad zaznajomieniem literatury polskiej z inną stroną umysłu Seneki, t. j. z jego tragedjami. W r. 1615 wychodzi w Krakowie komplet tych tragedyj *(ad doctorum virorum emendationes recognitae)*, ale dopiero pod koniec wieku przekłada „Hipolita" Stanisław Morsztyn i wydaje wraz z „Andromachą" z Racine'a, oraz z utworami Andrzeja Morsztyna, „Psychą" i „Cydem" między r. 1696—1698 (drugie wydanie w Supraślu w r. 1752). W tym samym czasie ogłasza całkowity przekład puścizny tragicznej Seneki p. t. „Smutne starożytności teatrum" (Toruń 1696) ks. Jan Alan Bardziński, który również przełożył „Tragedję o Pedogrze" Lucjana, „Odrodzoną w ojczystym języku Farsalię", „Pociechę filozofji" Boecjusza i ułożył w metrum „Summę Teologiczną" św. Tomasza i podobnie „Ordo ac series Summorum Pontificum". Swój przekład Seneki cenił Bardziński bardzo wysoko, skoro w przedmowie do ostatniego z wymienionych dzieł mówi: *Transtulit et Senecae maestos mea Musa Cothurnos Pluribus iste labor communia munere praestat* [5]), potomność atoli

[1]) Por. szkic dr. L. Kubali p. t. „Mieszczanin polski w 17 w." w „Szkicach historycznych", serja druga, w. drugie, Lwów 1881, str. 304.

[2]) A. Małecki „Wybór mów staropolskich", w. Turowskiego, Kraków 1860, str. 150 i n.

[3]) Ks. Stanisław Biegański „Szkoły pijarskie w Polsce", *Muzeum*, rocznik XIII, 1897.

[4]) Dr. Stanisław Kot „Szkolnictwo parafjalne w Małopolsce, *Muzeum*, r. XXVII, t. III, dodatek 8, Lwów 1911, str. 73.

[5]) Wstęp ten podaje Józef Maxymilian hrabia z Tęczyna (Ossoliński) w t. I. „Wiadomości historyczno-krytycznych do dziejów literatury polskiej", Kraków 1819, str. 508.

musi widzieć w tej pracy poroniony płód, pełen rozwlekłości, nieudolności i ciemności językowych. Że Bardzińskiemu przyświecała myśl nie rozwoju rodzimej sztuki dramatycznej, lecz rozszerzania filozoficznych powiedzeń Seneki, świadczą o tem jego słowa z przedmowy do przekładu: „Jeźli się godzi sentencyy i historyi Pogańskiey na ambonie zażywać, a czemuż nie tłómaczyć?“ Mógł w tym samym czasie na Zachodzie zostawić Seneka ślady swego „Hippolita“ w „Śnie nocy letniej“ Szekspira, mógł wielki dramaturg angielski wspomnieć o nim w „Hamlecie“, żeby nie mówić już o francuskim dramacie, u nas nie pożądano niczego więcej od gnom stoika. Nie dziwimy się więc, gdy Wójcicki zauważa, że ani „Troas“ Górnickiego, ani „Hipolit“ St. Morsztyna, ani wreszcie „Smutne starożytności teatrum“ Bardzińskiego „miejsca na żadnym nie znalazły teatrze“ [1]).

Jeszcze bardziej wzrosło powoływanie się na dzieła Seneki w epoce saskiej, chociaż zacierał się już związek między historyczną osobistością klasyka, a jego powiedzeniami. Dla ówczesnego kaznodziei Seneka to matrona, jak Horacy pustelnikiem, a Epikur papieżem. Cytuje go ks. Ludwik Dziębiński w „Elekcyi na Polu Ojczystym“ (Poznań 1738), ks. Wenanty Tyszkowski w „Prezerwatywie, żeby Honoryuszom Korony z Głów nie spadały y na bol Krzyżow Doświadczona Adoracya naypokornieyszey w Koronie Maryi“ (Lwów 1751), spotkamy go w „Prawdach wiecznych wyrażonych“ Rosignoli (Kalisz 1703), a ks. Stanisław Bielecki będzie zestawiał w „Niedzielach Kaznodzieyskich“ (Częstochowa 1712, Poznań 1715) jego poglądy na nadzieję teologiczną ze zdaniem św. Tomasza (II wyd., str. 44), słowem można przyjąć, że na trzy panegiryczne utwory, pisane prozą, z Seneką spotykamy się w dwu, a na trzy zbiorki kazań w trzech. Nie pominie go i Konarski (n. p. w dziele „O skutecznym rad sposobie“, część I, § 18 dwukrotnie), a cóż dopiero ks. Benedykt Chmielowski, który w „Nowych Atenach albo Akademii wszelkiej scyencyej pełnej“ (Lwów 1745/6) poda niejednokrotnie nawet kilka powiedzeń Seneki na jedną poruszaną myśl (str. 230, 251, 253, 254, 258, 267, 477 i t. d. i t. d.) i uczyni o nim wzmiankę w rubrykach „Godni pedagogowie“ (594) lub „Okrucieństwem infames“ przy Neronie (602).

Wraz z ożywieniem się zajęcia literaturą starożytną w dobie stanisławowskiej przełożyli prozaiczne utwory Seneki, prałat wileński ks. Dawid Pilchowski (1771—1782) i Józef M. hr. z Tęczyna Ossoliński (ten ostatni tylko konsolacje). Mimo tego kult dla samych wybranych sentencyj trwa równomiernie, czego dowodzą zbiorki: „Orator polonus“

---

[1]) K. Wł. Wójcicki „Teatr starożytny w Polsce“, Warszawa 1841, t. I, str. 20, 23 i 210.

(Warszawa 1740), „Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany młodzi“ (Lublin 1730, w 9 latach 11 edycyj), „L. Annaei Senecae flores, singulari iudicio ex operibus illius selecti“ 1761), „Epistolae selectae Ciceronis, Plinii, Bembi, et Senecae ac Sabellici nonnullae“ (1760) i Piotra J. Rydulskiego „Lectio certa prodest, Dictum Senecae pro Methodo Discendi“ etc. (Kraków 1777). Ciekawe są w tym czasie próby J. E. Minasowicza wierszowanego układu sentencyj Seneki w zbiorku „L. Annaei Senecae et Publii Syri Mimographi Singulares Sententiae metaphrasi Polonica adornatae 1745“ [1]). Są tu jednowierszowe myśli po łacinie i po polsku, ułożone według liter alfabetu, n. p.:

„A morte semper homines tantundem absumus.
Śmierć od nas, my od śmierci równośmy dalecy“,
„Ab alio exspectes, alteri quod feceris.
Spodziewaj się od kogo, coś drugiemu zrobił“ [2]).
„Pecuniae oportet imperes, non servias
Nad pieniądzmi panować masz, nie im hołdować“ [3]).

Był zresztą Minasowicz szerzycielem pamięci Seneki i w inny sposób, gdy przekładał z francuskiego „Trojanki“ Pradona, które są właściwie tylko przeróbką z „Troades“ Seneki. „Przestrogę tylko pomiiaiąc, uczynię — mówi autor w przedmowie [4]) — żem wiele pożyczył z Seneki y z Eurypidesam się nawet pożywił. Ich abrysy tak mi się piękne y żywe zdały, że zrazu niektóre z nich przełożywszy, wciągnąłem się nieznacznie y do ułożenia tey całey Tragedyi“. „Trojanki“ były grane jeszcze w r. 1679 dnia 17 stycznia w „Hotelu de Bourgogne“. Niezależnie od tego przekłada Minasowicz drugi chór z „Thyestesa“ Seneki, cytuje jego traktat „de tranquilitate animi“, powtarza i przekłada dystychem epigramat M. Sarbiewskiego „De duplici Seneca ad Paulum“, nie zapomina o nauczycielu Nerona w oryginalnym wierszu „Nero, siebie samego zaboyca y kat“ poświęca długi wiersz „Rozpaczy dumaiącey Pauliny, gdy Mąż iey Seneka na śmierć był skazany“ i kończy go następującym patetycznym zwrotem małżonki Seneki:

„Nie ulęknę się rany śmiertelney jak Dama,
Mam odważną krew, miłość pokrzepi mię sama.
Chcesz Tyranie? bydź iedno ofiara żelazem
Padła, padnie ci druga dobrowolnie razem.

---

[1]) W „Zbiorze rytmów polskich“, cz. IV, „Zebranie rytmów przez wierszopisów żyjących“, t. V, Warszawa 1756, str. 122—175.
[2]) j. w., str. 122.
[3]) j. w., str. 155.
[4]) j. w., cz I, „Zebranie rytmów“, t. IV, Warsz. 1755, str. 50.

Tak niech chciwą krwi żądzę, śmierć nasza nasyci!
Tak z wiary dochowaney niech się łoże szczyci!
Tak która świętym węzłem nas miłość spoiła,
Spoi ściśley? gdy iedna złączy nas mogiła" [1]).

Prócz powyższych są w tej dobie jeszcze inne dość liczne ślady życia sentencyj Seneki i zajęcia się nim. Książę literatury stanisławowskiej określił w liście IV „Do Xcia Stanisława Poniatowskiego. Podróż Pańska" bardzo trafnie rolę, jaką jeszcze w tych czasach spełniały powiedzenia Seneki i mówiąc o tem wszystkiem, co ma przy sobie w podróży pan, „aby dziwił sąsiady y kray okoliczny", dodaje, że jest z nim: „Pan marszałek z podskarbim, łowczy z sekretarzem,

Z tych pierwszy naycelniejszy, od spraw pańskich walnych,
Drugi za nim od listów rekomdacyonalnych
On gruntownie posiada Polaka sensata,
A gdy pisze do mościom i pana i brata,
Wskróś polszczyznę dziurawiąc łaciną, jak ćwieki,
Bóg zapłać i Bóg day zdrów, cytuie z Seneki" [2]).

Że tak było, świadczą o tem również niektóre pomniejsze dzieła Ign. Krasickiego. Pominąwszy wzmiankę o „pełnych wdzięków Senekach" w „Odwołaniu" (satyra X, cz. II) przyznaje się autor „Bajek" do lektury „de magnitate animi" Seneki („Wiersze różne", cz. II „Do A. H. K. M. B."), trzykrotnie cytuje go w drobnym artykule p. t. „Mecenas" („Pisma różne"), między innemi „de beneficiis", a w „Rozmowach zmarłych" przeznacza rozmowę XXV na pojedynek Epikteta z Seneką, w którym moraliście stoickiemu dostają się zarzuty rozwlekłości, dworactwa, dawania pieniędzy na lichwę i t. d. Za przykład zależności myśli Krasickiego od Seneki mogą służyć „Uwagi", gdzie bardzo często powołuje się na Senekę i stoików, i tak w artykulikach p. n. „Milczenie", „Pociecha", „Waleczność", „Rozpacz", „Naśladowanie", „Cierpliwość", więcej jeszcze korzysta w ustępach „Pociecha", „Stałość", „Przyjaźń", „O cnocie", których już same tytuły naprowadzają nas na kierunek duchowego pokrewieństwa. „Nayznakomitsi pisarze nie wstydzili się z cudzego źródła czerpać" — mówi przytaczając Senekę, jak gdyby chciał określić swój stosunek do tego stoika, a usprawiedliwiwszy się tak korzysta wogóle wiele z Seneki — echa n. p. tego widoczne są i w „Panu Podstolim" — co mu nie przeszkadza nie sympatyzować z sektą stoików, czego obrazem są sarkastyczne uwagi w artykule „O szulerstwie", gdzie wspomina o komedjopisarzu Regnardzie, który w jednej z komedyj wprowadza szulera,

---

[1]) j. w., Cz. wtora, Warsz. 1755, str. 291.

[2]) „Satyry i listy" w wydaniu Ludwika Bernackiego, Lwów 1908, str. 199.

zgranego do szeląga i każe mu na ironję czytać Seneki o wzgardzie bogactw [1]).

Mniej śladów powiedzeń Seneki znajdujemy u Naruszewicza. Przekłada on przy swoim polskim Tacycie kilka urywków z tragedyj Seneki, a to „Śmierć Agrypiny", „Na pochwałę ludu rzymskiego", „Słowa Polinika", bierze sobie motto do „Pociechy cnoty. W dzień imienin Jego Królewskiej Mości" ze słów Seneki „*Nunqam felix, qui semper felix*", potrąca o filozofję stoicką w odzie „Nic nadto" (Liryki, ks. I, oda XII), z drugiej strony wybucha protestem w satyrze p. t. „Małżeństwo": „Porzućmy tych Stoików z cnotą nazbyt ostrą: I Adama Bóg stworzył z żoną a nie z siostrą" [2]). Zahacza Bohomolec w artykule, umieszczonym w „Monitorze", o praecepta Seneki, tyczące się stylu, cytuje go ks. Ignacy Włodek w dziele „O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności" (Rzym 1780), każe Wojciech Bogusławski w „Cudzie czyli Krakowiakach i Góralach" (1794) studentowi wyrzucać dzieła Seneki, nazywa Kitowicz w „Opisie obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III" minionych Polonusów „starymi Senekami i Katonami" (w. w Tarnowie 1881, str. 70), wita cytatem z „Deprovidentia" ks. Józ. Olechowski dn. 16 czerwca 1787 króla Stanisława Augusta, wracającego z podróży ukraińskiej [3]), a ks. Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, grzmiąc w senacie 16 października 1766 r. przeciw dyssydentom, woła: „Co Seneka stary przypisał Augustowi, to Oyczyzna nasza swemu musi Oycu raczej niż Panu" [4]); ale to będą już tak luźne kamyki, że nie powiedzą nam wiele o jednostkach, które się niemi posłużyły, chyba tylko o mechanicznem i stałem życiu myśli Seneki.

Nie byłoby całokształtu dróg, jakiemi przypominały się propagujące cnotę aforyzmy i pouczenia Seneki, gdyby się nie zwróciło uwagi na pośredni ich pochód przez dramat pseudoklasyczny do tragedji rodzimej. Od czasu, gdy Skaliger pouczył w swej poetyce, że w tragedji sentencje są „*quasi columina aut pilae quaedam universae fabricae illius* (Poet. III 96), stały się one przedmiotem pożądania, zwłaszcza, że i nasi teoretycy i praktycy, jak n. p. Czartoryski w „Pannie na wydaniu", akcentowali, że zadaniem tragedji jest zachęcanie do cnoty i dzieł heroicznych. Występują zatem owe columina i w „Żółkiewskim" i „Władysławie pod Warną" i w „Cynnie czyli łaskawości Augusta" Corneille'a w przekładzie Osiń-

---

[1]) „Dzieła w. N. Glücksberga, Warszawa 1829, t. VI, str. 219. Stosunek Krasickiego do Seneki wymaga dokładniejszego osobnego omówienia.

[2]) Adama Naruszewicza „Wiersze różne", wyd. Mostowskiego, Warszawa 1804, t. I, str. 50, 311, t. II, 1805, str. 441, 443, 444.

[3]) A. Małecki „Wybór mów staropolskich", j. w., str. 168 i 170.

[4]) „Dowody Gorliwości Polskiej, O Wiare Świętą Katolicką Rzymską na Seymie Walnym Warszawskim Okazane" 1766, B.

skiego, w „Fedrze“ Racine'a, (przedst. w r. 1822 w Warszawie), w „Antygonie“ Alfierego, granej w r. 1825, odniesie apoteozę cnota w „Glińskim“ i „Bolesławie Śmiałym“ Wężyka, ale, by móc przysądzić jakąś myśl niezależnemu oddziaływaniu Seneki na rodzimy utwór, należałoby najpierw dokładnie określić w tym względzie stosunek dramatu francuskiego, będącego dla naszego wzorem, do Seneki i następnie równie dokładnie oddzielić to, co u naszych dramaturgów jest bezwarunkowo samoistne [1]).

Mogła doba racjonalizmu kultywować morał, czy sentencje stoickie, bo środkowym punktem obu poglądów było stawianie rozumu na naczelnem miejscu, reakcja jednak duchowa i literacka musiała zaznaczyć się i w tym kierunku. To też niezwykle szczupłe są wogóle ślady Seneki w literaturze polskiej epoki romantycznej. Znamienne bardzo i typowe dla tych czasów, o ile weźmiemy pod uwagę stosunek do moralizujących teoretyków, jest wynurzenie Mickiewicza w liście do filomatów 26 października 1819 r. Skreśliwszy obraz swego duchowego splinu w warunkach kowieńskich, hipotetycznie przyjmuje rady przyjaciół jako odpowiedź na skargi: „Jeż wyszedł cicho, pożyczył z Biblioteki: Plutarcha, Montania, Seneki de Consolatione, de magnitudine animi etc. etc. i szle mnie na pociechę. Nie czytałem tych durniów, ale każą (słyszę) biedę zwyciężać; durnie powtarzam, uczyli pływać, stojąc na brzegu; czasami weźli do małej sadzawki i radzi, że wypłynęli, piszą już teorje. Durnie po trzecie; gdyby ich kto do jeziora, naprzykład na dwa lata do Kowna rzucił, pływaliby może dłużej odemnie (wątpię), a w końcu i głupiec i filozof musi topić się. — Najlepiej nie czuć, ale nie można“ [2]). Jest to jedyna i to negatywna wzmianka o Senece u poety, który w tym samym czasie wertował *nocturna et diurna manu* Wergilego, Owidego i Horacego. Głuche milczenie wobec Seneki zajmuje również Słowacki. Gdy Kirkor mówi w „Balladynie“ o stawach Popiela, zaczerwienionych krwią niewolników, których ciałami żywią się karpie, widzimy słusznie analogję do Rzymianina Vediusa Polliona, karmiącego mureny ciałami niewolników, z traktatu Seneki „De ira“ [3]), ale ta wiadomość mogła dojść do twórcy „Króla Ducha“ tak najróżniejszemi drogami, że nie uprawni nas do żadnego wniosku. W rozwojowym pochodzie swej myśli zgłębiał Krasiński również stoicyzm

[1]) O roli sentencyj w pseudoklasycznym dramacie por. M. Szyjkowskiego „Dzieje nowożytnej tragedji polskiej. Typ pseudoklasyczny 1661—1831“, Kraków 1920, *passim* i Juljusza Zaleskiego „Ze studjów nad monologiem w dramacie“, *Pamiętnik Literacki*, r. XXI, Lwów 1924/5, szczególnie str. 7 i 17.

[2]) Wyd. T. Piniego i M. Reitera, t. X, str. 46.

[3]) Tad. Sinko „Hellenizm Słowackiego“, w. I, str. 65 i Juljusz Kleiner w wydaniu „Balladyny“ w *Bibl. Nar.*, Kraków 1922, str. 42, uw. do w. 72

a nawet widział dla siebie ratunek przed życiem w użyciu stoickiej metody w r. 1836 i 1837 [1]), cóż, kiedy o jego stosunku do Seneki nie mówi nam nic, chyba wzmianka w przypisie do „Irydyona“, że Aleksjanus, syn Mammei, czytał nieustannie Senekę [2]). Istotnie ślady znikome! Jeśli dodamy, że B. Zaleski w „Duchu od stepu“ w charakterystyce starożytnego Rzymu lek dla niego znajdzie za Seneką, na któergo wskazuje, w wypruciu żył [3]), że M. Mochnacki wyrazi się ujemnie o tragedjach Seneki [4]), że Michała Wiszniewskiego uderzy malowidło pompejańskie, przedstawiające w karykaturze papugi, ciągnącej wóz, Nerona, a w koniku popędzającym, Senekę [5]), że w burbońskiem muzeum zajmie go podobizna Seneki, „w którego brzydkości dobroć i rozum się maluje“ [6]), że zacytuje Senekę i poświęci mu uwagę zestawiając z Alkuinem Emil. Rzewuski w „Studjach filozoficzno-literackich“ [7]), że dalej nie wiedzieć dlaczego ks. Al. Osiński wyrazi się o Czackim, iż „Tacyt, Salustyusz, a niekiedy i Seneka ożywiał się pod jego piórem“ [8]), że ukaże się w *Tygodniku Wileńskim* (t. III, 1817) „Oda z Seneki“, że wreszcie dwa czasopisma ówczesne wezmą sobie za motto sentencje z Seneki — *Pamiętnik Magnetyczny Wileński* (1816—18): *Multa hoc primum cognovimus seculo et multa venientis aevi populus ignota nobis sciet*, a *Dziennik Warszawski* (1825), wydawany przez Michała Podczaszyńskiego: *Otium sine litteris mors est*, oto przykładowo zobrazujemy, czem był Seneka dla tych czasów. Tylko dekoracją klasyczną. Nie usunęły apatji ku Senece i filozofji stoickiej nawet usiłowania Grodka, który jednemu z swych uczniów, filomacie Mikołajowi Malinowskiemu polecił napisać rozprawę o stoickiej filozofji, a po odczytaniu jej w nagrodę podarował autorowi trzy tomiki Sintenisa o filozofji stoickiej [9]).

Gdy w połowie XIX stulecia z powrotem kultu rozumu zapanowała proza, wzrosło większe zainteresowanie dla ścisłych myślicieli wogóle, ożywiło się też zajęcie Seneką, szczególnie we Francji. Spółczesny pisarz tu i ówdzie wybrawszy jakąś myśl Seneki z pod tylowiecznego pyłu, spostrzegał głębię powiedzenia i dzisiejszość poglądu. Mógł poprzednio Kant obrać sobie godło z Seneki w kwestji niepodległości myślenia, podo-

---

[1]) Por. Jul. Kleinera „Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli“, Lwów 1902, t. I, str. 293.
[2]) W wyd. *Bibl. Nar.*, str. 196.
[3]) Ust. XIII
[4]) „O literaturze polskiej w wieku XIX“, wyd. Arcta b. r., str. 199.
[5]) „Podróż do Włoch, Sycylji i Malty“, w. II, t. II, Warsz. 1851, str. 207.
[6]) j. w., str. 305.
[7]) Warszawa 1847, str. 124 i 125, por. też str. 63, 223 uw.
[8]) „O życiu i pismach Tadeusza Czackiego“. Wydanie wtóre, Kraków 1851, str. 87.
[9]) Mikołaja Malinowskiego „Księga wspomnień“, wyd. J. Tretiak, Kraków, 1907, str. 572.

bało się Schopenhauerowi powiedzenie „Człowiek gubi człowieka z upodobą“ (Ep. ad Luc. CIII), mógł teraz dyktator Francji Gambetta wyjść od Seneki, by uważać go za stopień tego poznania, którego dalszemi ogniwami byli Montaigne i Rabelais. Fridtjof Nansen, dokonawszy podróży polarnych i ująwszy wyniki ich w wielkiem trzytomowem dziele, za motto wybrał sobie znaną myśl Seneki z „Medei“, że nadejdzie czas, gdy ostatniemi krańcami ziemi nie będzie Thule. Niscon Watterman w bardzo rozpowszechnionej książeczce „Jakim chłopiec być powinien“ stawia młodzieży przed oczy szereg myśli Seneki, wśród nich tak głębokie, jak np.: „Podziwiaj tych, którzy podejmują wielkie przedsięwzięcia, nawet wtedy, gdy one się nie udały [1]). Jeden z największych duchów Francji, niedawno zmarły wielki astronom Kamil Flammarion, odda hołd filozofowi stoickiemu, gdy w „Uranii“ w fantastycznej rozmowie z mieszkańcem Marsa powoła się w obronie ziemi wśród innych wielkości na Senekę [2]), podobnie A. France w „Buncie aniołów“ [3]) i wielu innych powieściach zacytuje wprost jego myśli. I u nas pojedyncze dicta lub sentencje wprost o charakterze dekoracyjnym błąkają się wśród najwybitniejszych przedstawicieli piśmiennictwa. J. I. Kraszewski, co to przeorał wszystkie kierunki i poglądy, przytaczał Senekę bardzo często, np. w „Nowych studjach literackich“ [4]), „Obrazach z życia i podróży“ [5]), lub w „Dziecięciu Starego Miasta“ [6]), podobnie Karol Libelt cytuje go w artykule „Towarzystwa naukowe“ [7]), Juljan Klaczko w „Wieczorach florenckich“ [8]), Marjan Gawalewicz w powieści p. t.: „Warszawa“ [9]), Eliza Orzeszkowa w „Mirtali“ [10]), Henryk Sienkiewicz w artykule „Książki i ludzie“, gdzie omawiając jedną z powieści France'a nawet poświęci uwagę korespondencji Seneki z św. Pawłem [11]), lub w powieściach p. t. „Legjony“ [12]) i „Krzyżacy“ [13]). Naturalnie są to tylko przykłady, bo niepodobieństwem poznać drogę każdego żyjącego po dziś dzień zdania nauczyciela Nerona, jak również trudno skonstatować, czy dana sentencja dostała się do odnośnego pisarza bezpośrednio, czy też za pośrednictwem jakiegoś ekscerptu lub innego autora.

---

1) W przekładzie polskim, Kraków 1913, str. 54.
2) Przekł. St. Kramsztyka, w. II, Warsz. 1898, str. 178.
3) Przekł. J. Mareschowej, Warsz. 1922, str. 52, 194, 258.
4) T. I, Warsz. 1842, str. 6, 7, 107, t. II, str. 84.
5) Serja II, Wilno 1842, str. 170.
6) Wyd. *Bibl. Nar.*, str. 114.
7) Niwa, r. III, t. VI, Warsz. 1875, str. 466 i 467.
8) Wyd. Tarnowskiego z r. 1917, str. 9.
9) Lwów 1920, t. II, str. 66.
10) Wydanie nowe, 1903, str. 61.
11) W zbiorze „Dwie łąki“, Pisma XXXV, Kraków, Gebethner, str. 157 i n.
12) Str. 71.
13) Wyd. w pięćsetną rocznicę Grunwaldu, t. I, str. 172.

Gdzieniegdzie w wątku powieściowym, czy anegdotycznym, zjawia się Seneka jako personifikacja, bądź nudzącego morału, bądź poważnej filozofji, czy nauki wogóle, jako motyw uwypuklający nastrój lub ścisłość wyrażonego poglądu. W tym charakterze, *exempli gratia*, nadaje Z. Kaczkowski przydomek Seneki Giembutowiczowi w „Murdeljonie", wkłada to nazwisko K. Gliński w powieści „Bonawentura Dzierdziejewski" w usta starosty Śniatyńskiego, używa go Włodzimierz Zagórski (Chochlik) w „Humoreskach", Adolf Nowaczyński w „Nowych Atenach", Lucjan Rydel w „Panu Twardowskim", a Bolesław Prus w „Pałacu i ruderze".

Ale nietylko literatura piękna jest terenem, na którym autor traktatów filozoficzno-moralnych mimo 18 wieków od swojej śmierci żyje nadal w swych powiedzeniach. Powołuje się nań nauka, gdy przedstawia pewną gałąź umiejętności w historycznym rozwoju, przytoczy go i niejeden artykuł dziennikarski, gdy życie zawoła o przeciwstawienie dwu pojęć: „dziś i ongiś". Aleksander Tyszyński w „Amerykance w Polsce" przytacza Oktawję Seneki, dowodząc, że autoportret nie jest nowością w literaturze, powołuje się na jego pedagogiczną myśl Antoni Danysz w studjum „Jan Amos Komeński w Polsce" [1]), czerpie zeń dowody Fr. Nagorzański w rozprawie „Gusła i czary w literaturze greckiej i rzymskiej" [2]), zestawia ubocznie J. Ujejski stoicki pogląd Seneki na zbrodnię z chrześcijańskim [3]). Ze szpalt efemeryd, jakiemi są numery dzienników, przemówi Seneka przy rozpatrywaniu takich okoliczności, jak „Prawdopodobne skutki powojennego kryzysu dla naszego życia towarzyskiego i rodzinnego" (Korwin Milewski w *Dzienniku Poznańskim* 31/III 1923), irracjonalność wojny (*Nowa Reforma* 1917, nr. 324). niezgoda zasad z czynami (*Ilustrowany Kurjer Codzienny*, 1922, nr. 51), żydzi w starożytności (*Rzeczpospolita* 1922, nr. 178), lub jak *deus ex machina* zabłyśnie wspaniałym zwrotem: *sapiens, scit causas non fata* (L. Belmont „Trzy odczyty" *Książka* 1909, str. 319). Gdy nad mogiłą wielkiego uczonego, prof. A. St. Miodońskiego, jako wspomnienia pośmiertne ukazały się dwa głosy T. Sinki i W. Kozłowskiego, obaześrodkują wielkość zmarłego w cytatach Seneki [4]). Prawda, pisali to dwaj klasyczni filologowie o klasycznym filologu. Zresztą i Kochanowski pocieszał się konsolocjami ad Helviam, ad Marciam i ad Polybium.

Żywiej, aniżeli takie luźne gnomy, mogą dziś przypomnieć wzniosłą postać filozofa stoickiego powieści osnute na tle dawnych czasów rzymskich, w których Seneka występuje

---

[1]) „Studja z dziejów wychowania w Polsce", Kraków 1921, str. 296.

[2]) *Sprawozdanie Dyrekcji gimnazjum V* we Lwowie, 1908, str. 39, 40, 41, 42, 44.

[3]) „Antoni Malczewski", Warsz. 449.

[4]) „Eos" 1913, str. 125 i 128.

jako *persona agens.* Odtworzył Teodor Jeske Choiński w „Gasnącem słońcu“ szlachetną postać jednego z wyznawców stoa, apoteozę wprost wystawiła stoikowi Muzonjuszowi Rufusowi Eliza Orzeszkowa w „Mirtali“, rozgrywającej się za czasów Wespazjana, samemu atoli Senece poświęcił baczną uwagę i sporo kart J. I. Kraszewski w powieści p. t. „Caprea i Roma“. Tu naprawdę jest Seneka osobą działającą i przykuwającą uwagę, zwłaszcza w przepięknie odtworzonej śmierci starca. W ogólnej charakterystyce poszedł Kraszewski za powszechnemi mniemaniami, mówi więc o zetknięciu się Seneki z chrześcijaństwem, widzi dysharmonję między jego życiem a słowem w tem np., że Seneka pomaga cezarowi w miłostkach, wkońcu przyjmuje, że dwóch ludzi siedziało w Senece i że wpływ chrześcijan zmienił go pod koniec życia. Z bardzo wielu sentencyj Seneki, wprowadzonych tu a mających postać tę charakteryzować, warto przytoczyć np. takie powiedzenie: „Słowo, mówi Seneka, mądrem być powinno, żywot być musi, jakim go stworzy natura“ [1]). Seneka „uniewinnia — mówi gdzieindziej Kraszewski — matkobójcę, a jeśli nie pomaga wychowańcowi, to go nie wstrzymuje, gotów jest nawet oczyścić go z najstraszniejszej, jaką świat widział zbrodni“ [2]). Przy końcu powieści przecież rehabilituje tę figurę swojej osnowy w słowach: „przy śmierci dowiódł, że miał dość jeszcze hartu duszy, by się nie ulęknąć zgonu“ [3]). Druga powieść Kraszewskiego z czasów rzymskich „Rzym za Nerona“ ma formę listów Juljusza Flawjusza do Kajusa Marka; Seneka więc spogląda przez nie tylko pośrednio, zresztą Kraszewski nie zboczył w niczem od swego poglądu, jaki wyraził o autorze „Listów do Lucycjusza“ w „Caprei i Romie“. Dość blado wypadł Seneka w „Quo vadis?“ H. Sienkiewicza. Podobnie jak Ernst Eckstein w „Neronie“, tak i Sienkiewicz dał naogół wyraz przeciętnym sądom, wprowadził kilka cytatów Seneki, np. o kobietach, śmierci, przedstawił osobiste bogactwo nauczyciela Nerona, jego wiarę w sny, zgryźliwość, wyrażającą stan chorej duszy, napomknął o nudzie, jaką wywierały traktaty moralne na Petronjuszu, o niewdzięczności ucznia, ale w rzeczywistości usunął tę postać w cień. Artystyczny obrazek prawdziwie pięknej śmierci, jaki dał Kraszewski w stosunku do Seneki, autor Trylogji przeniósł na Petronjusza, nadając jej innego zabarwienia.

Niemniej przypominają myśl Seneki naukowe prace, poświęcone temu filozofowi lub sprawom z nim związanym. To, co o nim napisali zagranicą C. Martha, G. Boissier i G. Misch w „Historji autobiografji“, stało się własnością wykształconego

---

[1]) J. I. Kraszewski „Wybór pism“, oddział IV, ze wstępem Tadeusza Korzona, Warsz. 1887, str. 233.

[2]) j. w., str. 254.

[3]) Tamże, str. 282.

ogółu. U nas J. Szujski w „Rysie dziejów piśmiennictwa niechrześcijańskiego“ poświęcił Senece zaledwie skąpą wzmiankę, dokładny natomiast wizerunek syntetyczny odtworzył już w r. 1860 Kazimierz Kaszewski w rozprawie „L. A. Seneka“. Z wielu jego ciekawych sądów na podkreślenie zasługuje podniesienie uczuć humanitarnych Seneki w stosunku do całej ludzkości i zaakcentowanie pokrewieństwa jego morału z chrześcijańskiemi poglądami:

„Seneka — czytamy — z rozpaczą poszukujący środków na swoje społeczeństwo, nie już jako na Rzymian, ale jako na ludzi wogóle, zbliżył się wysileniem umysłu do praw ogólnie ludzkich, a przez nie do serca wszystkich miejsc i czasów. Każda podobna prawda niezawodnie znajdzie sprawdzenie w chrześcijaństwie, nie dziw więc, że większa część moralności Seneki zdaje się być wyjątkiem filozofji chrześcijańskiej. Seneka, ponieważ mieszkał w Rzymie i na dworze cezarów, zachował przeto miano filozofa; gdyby oprócz namaszczenia Bożego namaszczono go jeszcze olejem chrztu, zostałby był Ojcem Kościoła“ [1]).

W późniejszym czasie naukową stroną filozofji Seneki zajmował się Bron. Kruczkiewicz (*R. Wydz. filol. Akad. Krak.* (1875, t. III, str. 99) i Kaz. Morawski, o „Zasadach pedagogicznych L. A. Seneki“ pisał T. Szafran, z katedr uniwersytetów polskich wykładali o życiu i dziełach Seneki profesorowie O. St. Pawlicki i K. Morawski w Krakowie, a Kruczkiewicz we Lwowie. Przepolszczenia dostąpiły tylko urywki, czy to będą aforyzmy (np. w *Dzienniku Poznańskim* 1896, nr. 197, str. 4), czy poszczególne listy do Lucyljusza, jak przekład listu 4 i 32 przez St. Wierzbickiego i J. Żuławskiego w zbiorku p. t. „Bajka o człowieku szczęśliwym“. Ostatnim objawem takiej pracy — to przekład „Listów moralnych do Lucyljusza“ w wyborze i w całości „Księgi o sposobach na przypadki“, dokonany bardzo starannie przez Miecz. Olszowskiego i poprzedzony wstępem, w którym tłumacz słusznie podnosi, że czystość nauki Seneki „stanowi nieśmiertelną praktyczną wartość filozofji Seneki, czyni ją przedziwnie plennem ziarnem dla każdego, kto tylko je w duszę rzucić sobie pozwoli“ [2]). Że nawet dziś lektura Seneki może dostarczyć ożywczych źródeł do rozmyślań, świadczą wprost entuzjastyczne głosy, które powitały ową pracę. „Dla Seneki i wśród nas jest miejsce poczestne, mimo przedziału wieków“ — kończy swoją recenzję wybitny publicysta Z. Dębicki w *Kurjerze Warszawskim* (1922, nr. 82 z 29/III), a wtórują mu głosy w *Przeglądzie Pedagogicznym* (1922, z. 1), *Kurjerze Polskim* (1922, nr. 89 z 31/III), czy *Kurjerze Płockim* (1922, nr. 78 z 5/IV). Niemniej całkowity przekład, tak utworów prozaicznych, jakoteż tragedyj, Seneki jest nadal naglącym postulatem.

---

[1]) Całkowity przedruk tej rozprawy podała „Złota Przędza“ Chmielowskiego, Warsz. 1886; podany cytat na str. 951, t. III.

[2]) Str. 16 przedmowy. Przekład został wydany przez „Książnicę“, Lwów, Warszawa 1922.

A życie zawoła nieraz i dziś jeszcze niejedną sentencją Seneki, nieraz wskrzesi go z niepamięci. Odegrają jego dramaty, jak np. „Tyestesa“ w r. 1912 „Miłośnicy dramatu klasycznego“ w Krakowie, każą uczniowi napisać zadanie na temat *Non accepimus brevem vitam, sed facimus*, poleci M. W. R. i O. P. w klasycznych gimnazjach jako lekturę uzupełniającą wypisy z Seneki, wygłosi się nawet na prowincji wykład na temat „Chrześcijańskie myśli w dziejach filozofa Seneki“ (dr. Kuklińskі w r. 1912 w Mielcu); „dzieciom niżej lat 10“ aforyzmy jego przedstawi „książka do czytania“, informując maleństwa, które w to muszą uwierzyć, że Seneka to filozof grecki [1]). Niepiśmienny chłop ruski dziś jeszcze użyje niemal narodowego już przysłowia „Kazau Staryj Seneka, Trymajsia zdałeka“, a na mieszkańca Warszawy, przechadzającego się w Łazienkach, spojrzy posąg Seneki, dłuta Tomasza Rhigiego [2]).

Powiedział Krasiński w jednym z listów do ojca, że nasza literatura „wyarlekiniona“, „z konceptów włoskich, z maksym Cycerona, z wierszyków francuskich“ [3]). Naturalnie musimy uznać sąd taki za wysoce krzywdzący, podyktowany chwilowym pesymistycznym nastrojem, ale jeśli na dnie każdego niemal poglądu przyjmujemy część prawdy, to będzie ona leżała zapewne w trafnem określeniu właściwego ongiś polskiemu duchowi upodobania do zwięzłych powiedzeń, eklektyzmu, przysięgi *in verba magistri*. Takim nauczycielem, jeśli weźmiemy pod uwagę piśmiennictwo polskie do końca XVIII wieku, był też, ale nie wyłącznie, Seneka przez swe sentencje. Gdy myśl polska zaczęła się coraz bardziej usamodzielniać, względnie zwracać się w inną stronę, przestał filozof stoik być tematem zagadnienia w literaturze polskiej, ale w duchowem życiu i nauce ma swe prawa nadal.

---

[1]) H. Wernic „Druga książka do czytania dla dzieci do lat 10“, w. VII, M. Arct 1907, str. 106, osobny ustęp 83 „Seneka“.

[2]) Por. Aleksandra Kraushara „Posąg Szekspira i dramaturgów klasycznych“, Tyg. Il. 1921, nr. 36, str. 575 i n., tudzież S. T. „Posągi w amfiteatrze w Łazienkach“, „Przegląd Warszawski“ 1921, nr. 2.

[3]) List z r. 1836.
